

Ośmiostronicowa broszura z obrazkami przerosła „dziennikarzy”



Nie dalej jak wczoraj powoływałem się na materiał Marcina Wikła i Marka Pyzy z portalu „wSieci”, którzy wykonali kawał dziennikarskiej roboty, bez której nie naskrobałbym swojego felietonu. Przypominam o tym, bo nie mam zamiaru walić na oślep w kolejną kastę, która ma poczucie świętości. Istnieją prawdziwi dziennikarze i jeszcze kilku publicystów, ale jest ich, jak na lekarstwo. Zdecydowana większość osobników nazywających samych siebie dziennikarzami, to niegramotni sensaci biegający za „setkami” i to właśnie oni mają najwięcej do powiedzenia na temat zawodu, o którym nie mają pojęcia. Dawno nie widziałem takiej autokompromitacji pseudo dziennikarzy, jaką widać po opublikowaniu broszurki regulującej zasady organizacji pracy dziennikarzy na terenie sejmu.

Połowa zakochanych w sobie przedstawicieli świętego zawodu albo nie przeczytała broszurki albo nie zrozumiała, reszta udaje, że nie zrozumiała, niewielka część zrozumiała i oni po prostu pracują dalej. Wszystkie, ale to wszystkie bzdury powtarzane od rana, mają się nijak do rzeczywistości zapisanej językiem, który rozumie dziecko w 3 klasie szkoły podstawowej, chociaż niekoniecznie obecnej szkoły podstawowej. Wejdę...wróc, zejdem na chwilę na poziom „dziennikarski” i wyjaśnię „infografiką”, o co chodzi w najnowszej burzy wywołanej wrzuceniem granatu do medialnego rezeruaru. Przede wszystkim broszurka nosi tytuł:



Z samego tytułu wynika wprost, że nie zamykamy burdelu na schodach:



ale otwieramy nowe centrum medialne.



Oczywiście robią to politycy, co oznacza, że trzeba się wznieść ponad normę „dziennikarską” i prócz tytułu z obrazkami zajrzeć do treści. Jak będzie funkcjonowało Nowe Centrum Medialne? Kto umie czytać ten sobie przeczyta, że od rana w TVN i innych „mediach” powtarzane są brednie, nie zapisy w broszurze. Nie będzie relacji na żywo z sejmku? W TVN może nie być, ale media, które zatrudnią dziennikarzy nie paparazzi, mogą sobie relacjonować co chcą i kiedy chcą.



Dziennikarze nie będą mogli biegać po korytarzach sejmowych i pytać posłów ile dziś wypili i co jedli na sali prelnarnej? Niestety nadal będą mogli uprawiać takie „dziennikarstwo” i pokazywać stringi Dorna, ale już nie po 120 z każdej redakcji, tylko po dwóch.



A co z resztą biedaków, gdzie wolność słowa, gdzie demokracja, gdzie równość, braterstwo i płęć społeczna? W Nowym Centrum Medialnym, każdy kto chce może sobie wziąć mikrofon, kamerę, zaprosić Ryśka Petru do studia i urządzić ucztę intelektualną po świt.



Czas na rytualne i nieustające pytanie! Czy to jest faszyzm, czy to jest ciemnogród i gdzie są wartości europejskie, oparte na liberalnej demokracji? Tutaj jest odpowiedź.



Cała broszura ma 8 stron, POŁOWA to obrazki. Mamy do czynienia z niczym innym, tylko banalnym regulaminem wewnętrznym instytucji, takim samym jak przy wejściu do muzeum, ale "kwiat" dziennikarstwa przerosło.

Z uwagą śledziłem dzisiejszy cyrk „dziennikarski”, broszurką machały blondynki i sepleniący mikrofoniarze, ale nikt nie zacytował konkretnej treści. Nie było cienia informacji, same stopniowanie przymiotników i interpretacje, które nie miały kontaktu z rzeczywistą treścią, będącą przedmiotem komentarzy. O czym to świadczy? Wojna nie trwa o prawo do informacji, bo tej po prostu nie ma, tą się jeden na dwustu interesuje, wojna trwa o prawo do ogłupiania mas, do podawania „infografik” i budowania sensacji na poziomie brukowej prasy. W ramach protestów przez cały dzień pokazywano sam chłam, pijanego Dorna, sałatkę Pawłowicz, Kaczyńskiego złapanego przy kiblu i straszono, że więcej takich "materiałów nie będzie". Oby!

Po informację musiałem sięgnąć sam, zapoznać się z materiałem źródłowym, poszukać jak się sprawy mają na świecie i dopiero potem napisałem, co miałem do napisania. Znów jestem chyba pierwszy i chyba jedyny, ale na akredytację w sejmku nie mam szans, musiałbym wyrobić „ledikimację” dziennikarza. Co ważne, nie chodzi o 5 lat studiów, wiedzę, pisanie i mówienie po polsku, chodzi o rejestrację kontrowersje.net jako „tytułu prasowego”. Przedstawicielem świętego zawodu zostaje się na kartę rowerową i dlatego taki mamy poziom mediów, jaki mamy.

PS Życie dopisało komediowy scenariusz. Dżicz z PO i Nowoczesnej w trakcie głosowania ustawy budżetowej zablokowała mównicę, a... media zaczęły transmitować to na żywo. Naturalnie przez cały dzień nie było informacji, co dziś będzie głosowane w sejmku i że jest to najważniejsza ustawa dla obywateli.



Autor: kontrowersje.net

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl